

# GAZETA LWOWSKA.

Wtorek

N<sup>o</sup>r. 21.

18. lutego 1840.

## Prze gl ą d a r t y k u ł ó w.

**Wiadomości krajowe:** Z W i ę d n i a. — Król. Lombardzko-Weneckie. — **Zagraniczne:** Portugalia. — Hiszpania: Skutek wyborów. — Wyjście Anglików z Passages. — Anglija: Posiedzenia parlamentu. (Odrzucenie mocy J. Y. Bullera. — Przewodczy Chartystów na deportację skazani. — Francuja: Rozprawy izby niższej. — Złagodzenie kary Blanquie'go. — Myśli p. Guizota o sprawach wschodnich. — Obraz spisku Bonapartystowskiego. — Belgija. — Niemcy: — Włochy. — Multany i Wołoszczyna: Ciągłe trwanie zarazy morowej. — Rossuja. — *Nowiny Lwowskie.* — **Wiadomości handlowe i przemysłowe:** Sadagóra. — Leeds. — (Dodatek nadzwyczajny.) Młyn parowy w Wiedniu. — Nowy środek do mycia wełny.

## Wiadomości krajowe.

— Z W i ę d n i a. —

JCKRmość raczył feldmarszałka-lejtnanta, hrabiego Eugenjusza Wratysława, udzieliwszy mu w równym czasie z uwolnieniem od tax godności tajnego radcy, mianować najlaskawiej Swym jenerałem-adjutantem, a adjutanta skrzydłowego, pułkownika barona Molla, Swym drugim jenerałem adjutantem.

JCKRmość mianować raczył tajnego radcę, feldmarszałka-lejtnanta i wice-prezydenta nadwornej rady wojennej, barona Prohaskę, szefem wydziału wojskowego w Swęj radzie Stanu.

Królestwo Lombardzko-Weneckie.

— Z W e r o n y d. 3. l u t e g o. —

Wczoraj odbyła się w kościele tutejszym zakonu Jezuitów budująca religijna uroczystość. Czcigodny Ojciec Karol Odescalchi, były kardynał świętego kościoła rzymskiego, składał o pół do dziewiątej przed południem, po czteronastomiesięcznym nowicyjacie, uroczystą profesyję w zakonie Towarzystwa Jezusowego, złożwszy zarazem w ręce czcigodnego rektora nowicyjatu, Ojca Giuseppe Ferrari, wraz ze zwycajnemi trzema ślubami, także ślub missyj, *in partibus infidelium.*

## Wiadomości zagraniczne.

Portugalia.

Angielskie dzienniki donoszą z Lizbony pod dniami 20. stycznia: »Sądzą tu powszechnie, iż

z powodu pojawiającego się pomiędzy Korteżami oporu przeciw ministeryjum, takowe niezadługo rozwiązane zostaną. Szczególniej powstają na ministra wojny, który nie chciał przedłożyć aktów, pod względem zaszłego z angielskim kapitanem Eliot nieporozumienia w Afryce, a których od niego zażądano. — Podług najnowszych wiadomości, angielscy korsarze w Loandzie przy wybrzeżu południowej Gwinei, schwytali i do Sierry Leony uprowadzili dwa portugalskie okręty, które o handel niewolnikami podejrzane były. Nawet na Tagu przetrzaśli Anglicy jeden okręt portugalski, a za drugim, który żagle już był rozwinął, nadaremnie ścigali. — W Angoli, zachodnio-afrykańskiej osadzie, z powodu środków przedsięwziętych przeciw handlowi niewolnikami, wybuchło powstanie; gubernator, admirał Noronha, umknąć był przymuszony. — Dnia 29. grudnia, zesła z tego świata w Lizbonie Dona Eugenia, margrabina Niza, matka księżnej Palmelli. Miała ona jako prawa wnuka sławnego Waska de Gamas tytuł mistrzyni admiralicy, i dla tego z wojennemi honorami ją pochowano. — Poróżnienie z Stolicą Apostolską jest blizkiem załatwienia. Ojciec Święty zamyśla przyjąć posła portugalskiego, skoro tylko Ojciec Markos, arcybiskup w Lacedemonie, złoży godność jenerałego wikaryjusza kościoła metropolitalnego, którą mu bez przyzwolenia Papięża nadano.«

Hiszpanija.

Królowa Izabella choruje na odrę; i dla tego zmuszona jest z pokojów nie wychodzić.

List z Madrytu w pismach francuzkich donosi: »W salonach zwykle najlepiej zawiado-



mionych, podają następujący skutek wyborów: liczba deputowanych dójdzie do 240, między tymi liczą 120 umiarkowanych, 80 exaltystów a 40 wątpliwych. Być może iż 8 do 10 exaltystów rząd świetnymi przyrzeczeniami na swoją stronę przyciągnie, a wtedy większość ministerjalna byłaby dosyć odpowiednią. — Nowe Kortezy mają być d. 18go lutego otwarte. — Minister spraw wewnętrznych wydał do szefów politycznych rozkaz, by odjazd deputowanych do stolicy przyspieszyli i w razie potrzeby dali im eskortę.<sup>4</sup>

Słychać, że książę de la Victoria żąda generała Alaix za poddowódzcę. Chce mu powierzyć dowództwo w Katalonii.

*Eco de Aragon* pisze pod d. 25. stycznia z Mas de las Matas, głównej kwatery księcia de la Victoria: że zbiegi zapewnijają, iż Cabrera wyzdrowiał i już się na mszy znajdował.

Piszą z Irunu pod d. 30. stycznia, że 150 Anglików d. 28go Passages opuściło, dla powrócenia na okręcie rządowym do Anglii. Reszta zalogi spodziewa się co chwila rozkazu do powrotu. — Północne prowincyje są ciągle spokojne. Cała ludność ubiega się jednomyślnie o zatarcie ostatnich śladów wojny domowej.

### Wielka Brytania i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby niższej d. 28. stycznia, przed rozpoczęciem rozpraw o mocy Bullera, odmawiającej obecnemu ministeryjum zaufania kraju, dotknięto jeszcze spraw innych. Lord Palmerston pytany był o udział agentów angielskich w układzie z Bergary; o nieporozumienia z Chinami, i o zamiary rządu portugalskiego ku zaspokojeniu zagranicznych wierzycieli. Odpowiedział pod względem pierwszego punktu: że owi ajenci nie mieli wprawdzie wyraźnego udziału w układach, które do konwencji między Esparterem a Marotem doprowadziły; wszelako przebywający w Hiszpanii oficerowie angielscy tak lądowej jakoteż morskiej siły, czynili co tylko było można, co tylko prawną drogą uczynić się dało, dla przyprowadzenia do skutku pojednania między karlistami a krystynistami. Pod względem zatrzymania Don Carlosa we Francyi dodał minister, że rząd angielski uznał to odpowiedniem traktatowi poczwórnego sprzymierza, ażeby Don Carlos dopotąd wolności nie otrzymał, dopokąd ostateczne załatwienie sprawy między nim a Królową Hiszpanii do skutku nie przyjdzie i od niego przyjętem nie zostanie. Pod względem nieporozumień z Chinami oświadczył lord Palmerston, że rząd angielski

handlującym *opium* nie może dać wynagrodzenia za szkody, uczynione im ze strony władz chińskich; co się dotyczy innych zresztą zamiarów rządu w tych nieporozumieniach, nie zgadzałoby się z interesem państwa o tém już na-przód rozprawiać. Nakoniec o sprawie długu portugalskiego zrobił uwagę minister, że wprawdzie rząd portugalski daje ciągle najlepsze przyrzeczenia, lecz na tych poprzestać nie można, i przesłano doń energiczne wezwanie, by po słowach czynem się okazał. Na témże posiedzeniu podał p. Wakley prośbę na korzyść skazanych w Montmouth Chartystów, a Sir E. Sugden oświadczył, że następnego wieczora wniesie, ażeby drukarzowi izby niższej, panu Hansard zezwolono, bronić się przeciw nowej skardze, wytoczonej nań przez księgarza Stockdale. W końcu wspomnieć jeszcze należy, że Sir Rob. Peel po nowém wniesieniu bilu o municypalnościach irlandzkich uczynił uwagę, że mniema, iż pod względem bilu tego niektóre przyzwolenia ze strony opozycyi byłyby stosownemi; wszelako co się tego dotyczy, nie jeszcze pewnego przyrzekać nie może.

Na posiedzeniu izby niższej d. 29. stycznia toczono dalej rozprawę nad mocyją Sir J. Y. Bullera: »ażeby izba oświadczyła, iż zaufania w ministrach nie pokłada.« Z po między pewnej liczby członków słabego talentu dał się słyszeć na stronie ministeryjalnej p. Muntz, nowy członek z Birminghamu, i w mowie swojej bronił się na zarzuty jednego z członków torysowskich (pana Pakington) z tą uwagą, że teoretycznie jest w istocie republikaninem i to już przy wyborach w Birminghamie powie-dział; lecz praktycznym republikaninem nie jest w Anglii, a w izbie zasiada jako członek niepodległy. Głównymi mowcami tego wieczora byli jeszcze: na stronie opozycyi Sir James Graham, a na stronie ministeryjalnej lord Howick przeszły, i p. Macaulay, terażniejszy minister wojny. Wielkie mistrzowstwo w mowie rozwinął ostatni usiłując okazać, jak Sir Rob. Peel, gdyby teraz znowu do stery rządu powrócił, takiego samego doznałby losu jak r. 1827, kiedy własna partyja z początku go ubóstwiała, lecz gdy dla fanatycznych jej żądań nie był dostatecznym, ta sama partyja obarczyła go hańbą tak dalece, iż w końcu od wszystkich stronnictw opuszczony i zagrożony, zmuszony był z ministeryjum wystąpić. I teraz jeszcze bil emancypacyi katolickiej, ten utwor Peela, jest największą solą w oku jego konserwacyjnych stronników, a religijny i obywatelski spokój, jaki terażniejsza administracyja w Irlandyi zaprowadziła i utrzymuje, głównym grzéchem, o który



owa partya pomieniony bil obwinia. P. Ma-caulay tak w ciągu jakoteż w końcu mowy swojej hucznie był oklaskiwany.

Na posiedzeniu izby niższej d. 31. stycznia mówili jeszcze Sir Robert Peel i lord John Russell o wniosku Sir J. Y. Bullera. Sir Rob. Peel rozwinął przy tej sposobności swój i umiarkowanych Torysów system polityczny. W stosunkach zewnętrznych chce by ciągle trwało dobre porozumienie z Francją; wewnątrz jest za utrzymaniem bilu reformy, ustaw o ubogich i aktu emancypacji; za sprawiedliwą i bezstronną administracją w Irlandyi; wreszcie nikomu nie chce przyznawać prawa kontrolowania go, i wszelkie wsparcie bez warunku przyjmuje. — Nareszcie d. 1. lutego, o godzinie 5tej zrana, przystąpiono do głosowania. Z 658 członków należało doń 599. Nieobecnych było 38, którzy o to wprzód już umówili się z sobą; nie przybyło także dziewięciu konserwatystów i ośmiu ministeryjalnych; trzy miejsca w izbie niższej są przytém opróżnione, także mowca według przepisów do głosowania nie należy. Wniosek Sir Johna Yarde Bullera 310 głosami przeciw 289 (czyli z doliczeniem dwóch liczących głosy po każdej stronie, 308 przeciw 287), przeto większością dwudziestu jeden głosów odrzucono. Gazety redagowane w duchu reformy napelnione są największą radością z tego skutku. *Globe* pisze, że większość na korzyść ministrów była znaczniejszą, niżli się spodziewano, gdyż kilku członków, na których ministrowie bynajmniej nie liczyli, za nimi głosowało. Już z początku okazało się, że między Torysami a Radykalistami szczerzy związek nie jest podobnym. *Morning-Chronicle* wystawia to szczególnie za godny uwagi wypadek rozpraw, że Sir Rob. Peel udowodnił znowu, jak głęboka przepaść dzieli go od ultra-Torysów.

Na posiedzenie izby niższej d. 31. stycznia przybyli przed kratki izby: lord major, aldermanowie i członkowie rady gminy londyńskiej i podali petycję londyńskiej municipalności o uwolnienie szeryfów, uwięzionych w sprawie Stokdala, a których uwięzienie powszechny wznieciło udział.

Na posiedzeniu izby wyższej d. 31. stycznia, bil o naturalizacji księcia Alberta był po raz drugi odczytany, po oświadczeniu lorda kanclerza, że gotów jest owę klauzulę bilu, dotyczącą się godności mającej być księciu udzieloną, a która jak wiadomo ze strony księcia Wellingtona i lorda Broughama zarzutu doznała, w ten sposób zmodyfikować, że Królowa ma być tylko upoważnioną do nadania księ-

ciu wszelkiej godności lub pierwszeństwa przed każdym bądź ze spodziewanych następców tronu. Lord Brougham żądał przytém, by pierwszeństwo to ograniczono li na czas życia Królowej, lecz ta gdyby przypadkiem wcześniej umarła, książę Albert pierwszeństwa tego mieć nie powinien. Do tego lord kanclerz nie chciał się wprawdzie skłonić, mniemał jednakże, iż w wydziale o bilu tym i to ograniczenie przejść jeszcze może.

Stracenie Frosta i jego towarzyszy postanowione było na dzień 1. lutego; lecz sekretarz Stanu spraw wewnętrznych nakazał, by jeszcze takowe odłożono.

Dziennik *Sun* z d. 1. lutego donosi, że Królowa karę śmierci, wydaną przez komisję specjalną w Monmouth na Frosta, Williamsa i Jonesa, zamieniła w dożywotnią deportację.

Królewski statek parowy *Fearless* przeznaczono na to, aby księcia Alberta z Ostendy do Anglii sprowadził; pierwotnie statek parowy *Firebrand* zlecenie to miał otrzymać, ponieważ dowódzca jego, kapitan Saunders, Królowej, jak jeszcze dzieckiem była, na przejazdce w jachtie królewskim przez uchwycenie spadającej żerdzi życie ocalił. Pokazało się wszelako, że *Firebrand* za głęboko w wodzie się zanurzając, do portu w Ostendzie zawinąć nie może; musiano więc wzgląd na wybawiciela Królowej na bok usunąć. Słychać, że książę w Woolwichu wyląduje, gdzie już wielkie na przyjęcie jego czynią przygotowania.

W czerwcu ma się w Londynie odbyć zgromadzenie, dla naradzenia się nad odpowiednemi zamiarowi środkami celem zniesienia niewolnictwa, na któryto kongres spodziewają się delegowanych z Francyi i z Jamaiki.

### Francya.

Król d. 23go stycznia wręczył kardynałowi de la Tour d'Auvergne, biskupowi z Arras, w kaplicy Tuileryjów ozdoby kardynalskie. Przy obrzędzie tym byli obecni: apostołski Internuncyusz, Arcybiskupi z Lugdunu i Auch i t. p. Następnie kardynał przyjmowany był od Królestwa Ichmość i od rodziny królewskiej i złożył przysięgę w ręce Króla.

*Moniteur* z dnia 2. lutego zawiera doniesienie, że Król karę śmierci, wydaną przez sąd parów na Ludwika Augusta Blanquii, w deportację zamienił.

Izba deputowanych po ośmndniowej przerwie zebrała się znowu raz pierwszy na publiczne posiedzenie dnia 1. lutego. — Minister wojny przedłożył dwa wnioski do ustaw, z któ-



wych jeden dotyczyć się zaciągu 80,000 ludzi ze spisu roku 1839, a drugi kredytu 3,600,000 fr. celem zaprowadzenia w wojsku strzelb perkusyjnych, miasto dotychczasowo [używanych. — Minister sprawiedliwości podał dawno już oczekiwany projekt nowej organizacji rady Stanu. Takowy jest bardzo obszerny i odpowiedni treści znanego rozporządzenia pana Teste. Postanawia między innymi, że na przyszłość radcy Stanu tylko uchwałą królewską od obowiązków służby oddalonymi być mogą. Następnie zdawano raport z próśb; lecz deputowani tak głośno między sobą rozmawiali, że zaledwo sprawozdawcę zrozumieć było można. Tymczasem raport z próśb trwał ciągle, lecz roz targnienie izby nie ustawało i nawet sekretarzy ogarnęło tak dalece, że gdy do głosowania przyszło, ci nawet nie wiedzieli, którzy członkowie za a którzy przeciw prósbom głosowali. (Ogólny śmiech.) — Następnie p. Bresson wykladał swój wniosek o cła od towarów lnianych; minister handlu oświadczył się przeciw temu, ponieważ sam rząd ma o tém wkrótce przedłożyć ustawę, przeto izba 155 głosami przeciw 135 rozstrzygnęła, by pomienionego wniosku nie brać pod rozwagę.

Słychać, że komisya pod względem planu redukcji rentów uchwalić miała, stopę procentową nowych rentów na 3 procentu postanowić.

Wniosek do ustawy pod względem cła od cukru, który minister handlu dnia 25go stycznia przedłożył izbie deputowanych, poprzedza wstęp, podług którego przeszłoroczne pomniejszenie cła od cukru kolonijalnego, tak odbył jego jak i użycie znacznie powiększyło. Lecz o to powiększenie odbytu dobijałoby się niezawodnie z nową siłą także fabrykańci cukru z buraków i produkującą swoją z trzydziestu milionów kilogramów znowuby na 49 milionów podnieśli, co razem z cukrem kolonijalnym wyniosłoby 157 milionów kilogramów cukru zasobu, podczas gdy zużycie jego tylko 113 milionów wynosi. Przeto znowuby targi cukrem przepelnione zostały, a tém samém upadłaby ulga, jaką uciśnionym osadom przez pomniejszenie cła przynieść chciało. Został więc tylko jeden środek, to jest, albo cukier kolonijalny, albo cukier z buraków poświęcić. Utrata pierwszego naraziłaby handel, żeglugę i polityczne sprawy Francji na niebezpieczeństwo, a więc z dwójga złego mniejsze obrano. Rząd wniósł przeto, by za wprowadzanie tak cukru kolonijalnego jak i zagranicznego 38 do 85 franków od stu kilogramów\*) (podług rozmaitości gatunku) jako cło nałożyć, podatek zaś od cukru z buraków, z szesnastu i pół na 45

do sześciudziesiąt franków podwyższyć. Za wynikające z tąd straty i upadnięcie wielu fabryk, zajmujących się wyrabianiem cukru z buraków, nastąpić ma pomiędzy wszystkich fabrykantów, podług szacunkowej wartości ich zakładów, rozdzielenie wynagrodzenia 40 milionów franków w cztero-procentowych obligacjach, które w ciągu lat pięciu skarbu państwa ma wykupić. Rząd ma nadzieję, że połączoną z tém wynagrodzeniem ofiarę państwa, spodziewaną od nowej taryfy cła roczną przewyżką, to jest 26 milionami franków pokryje.

W listach, które p. Bourgueney panu Sebastianiemu do Londynu wiezie, ma być tenże, jak slychać, proszonym, by na posadzie swojej przez czas uroczystości zaślubin Królowej pozostał. Gdyby p. Sebastiani na tę propozycję nie przystał, natenczas mianowanie pana Guizot, o którym lord Granville i gabinet angielski już jest zawiadomionym, niezwłocznie w *Monitorze* ogłoszonym będzie.

Ponieważ p. Guizot powołany jest do zastępowania interesów francuzkich w Londynie, a zwłaszcza w chwili, w której sprawy wschodnieplomatycznych, nie będzie przeto rzeczą niestosowną przypomnieć stanowisko, jakie pod względem tej sprawy różnym mocarstwom w mowie swojej z dnia 3. lipca roku 1839 przeznaczał. Utrzymanie europejskiej równowagi i jak najściślej połączonej z tém trwały byt Turcyi, stanowią, zdaniem jego, pytanie żywotne dla Anglii. Rosyja ma wprawdzie przeciwny interes, atoli rekojmią jest tu charakter Cesarza Mikołaja; tylko wtedy, gdyby Turcyja znajdowała się w stanie zupełnego rozsprzężenia, mogłaby Rosyja mieć plany powiększenia się tym sposobem. Interesem Austrii jest nie dać, by Konstantynopol wpadł w ręce jakiegobądź z rywalizujących mocarstw, a przeto jest również do utrzymania równowagi obowiązana. Francji zaś należy się podać pod dokonane wypadki. Te są główne myśli, jakie p. Guizot wyrzekł przy sposobności zezwolenia nadzwyczajnego kredytu 40 milionów na uzbrojenia w wydziale marynarki.

Dziennik *Commerce* zawiera obraz ostatniego Bonapartystowskiego spisku, w którym twierdzi, że tenże nie był spiskiem tylko najwięcej jeżeli niedołącznym podstępem, bez wszelkiego znaczenia, łatwym do przejrzenia, i że dla tego policja nikogo schwycić nie mogła. »Bohater tej historyi powiada, »pan Crouy - Chanel, zawiązał związki listowe z księciem Ludwikiem Napoleone, w których imiona własne niekiedy całkiem wypisywano, niekiedy zaś tylko początkowemi oznaczano głoskami. P. Crouy-

\*) Sto kilogramów wynosi 178 3/5 funtów w ięd.



Chanel nie tylko zachował listy księcia, ale także i kopije swoich własnych, i policyja nie tylko wszystkie te listy u niego znalazła, lecz także klucz do odgadnięcia nazwiska niewymienionych wyraźnie osób. Pomiedzy znalezionemi papierami znajdujają także różne obliczenia wydatków, między któremi szczególnie figuruje summa 7000 franków, którą p. Crouy-Chanel wydał, jak twierdzi, końcem pozyskania przyjaźni pewnego sławnego adwokata, zwolennika legitymistów. Ostatnia ta okoliczność już była dostateczną do wyjaśnienia prawdziwego stanu rzeczy, bo gabinet adwokata dla każdego otworem stoi. Jeżeli zresztą kiedykolwiek śledztwo sądowe obfitowało w dowody piśmienne, jest niemi niezawodnie obecne. Są listy, są odpowiedzi, są klucze do wyjaśnienia charakterów i nazwisk; plany i nazwiska spiskowych są jawne. Czemuż więc instrykcyja tak wolnym postępuje krokiem? Oto dla tego, że nie było żadnego spisku, że sam pan Crouy-Chanel jedynie jest w tém zaledwo uwikłany. Nalega on na księcia, aby co przedsięwziął, ale księżę w nic się wdawać nie chce. Żądanie pieniędzy, plotki, oto cała treść tych listów. Dla tego też rząd w wielkim jest kłopotcie i nie wie w istocie, co z temi papierami począć. Waha się nawet, czy Crouy-Chanel a stawić przed sądem policyi poprawczój.

Dziennik *Capitole* donosi, że p. Charles Durand puszczony jest na wolność dnia 1. b. m. na rozkaz *Chambre du Conseil* i obejmie zaowu główną redakcyję tego pisma.

List z Oranu z dnia 10. stycznia (w dzienniku *Constitutionnel*) donosi, że władztwo Abd-El-Kadera jest w tej chwili w prowincyj południowych istotnie zagrożone. Marabut Tedszyni, władzca Ain Maady, miał z armiją wyruszyć w pole. Nieregularne wojsko jego składa się z Mozabitów, których waleczność jest znana; konnica zaś z niechętnych południowych plemion Beduinów. Abd-El-Kader był właśnie w pochodzie ku Mostaganemowi, gdy go ta wiadomość doszła. Wstrzymał się więc natychmiast i zwrócił ku południowi, z kąd wkrótce zapewne usłyszymy wiadomość o stanowczój potyczce, która według wszelkiego pozorów nieszczęśliwie dla Tedszyniego wypaść może.

### Belgija.

Księżę Albert Sasko-Koburgski, w towarzystwie ojca swojego, panującego księcia, i swego brata, przybył dnia 1. lutego na kolei żelaznej do Bruxelli. — Księżę Ferdynand Sasko-Koburgski, stryj księcia Alberta, odwiedzi również Bruxellę z księżniczką Wiktoryją, córką swoją, a przyszlą małżonką księcia Nemours.

### Włochy.

Księżę Bordeaux w powrocie z Neapolu przybył do Rzymu dnia 27go stycznia. — Donoszą z Rzymu pod dniem 30. stycznia, że dniem piérwój umarł tamże dzickan *Monsignore* Virgil Pescetelli, promotor *della Fide* w kongregacyi *dei Sacri Riti*, w wieku prawie stuletnim. Byłto bez wątpienia najstarszy prałat kościoła. — Utworzyło się znowu zagraniczne towarzystwo, czyniące rządowi propozycyję, połączenia koleją żelazną z Ankony do Civita-vecchia, Adryjatyckiego z morzem Śródziemném.

### Niemcy.

— Z Frankfortu d. 6. lutego. —

Księżna Warszawska Paszkiewiczowa Erywańska przybyła tu, dnia wczorajszego z dworem swoim i wysiadła w domu za jeźdźnym pod »Cesarzem Rzymskim.«

### Multany i Wołoszczyzna.

Według doniesień z Bukaresztu pod dniem 12. stycznia, w Tygodniku Siedmiogrodzkim czytamy, iż zaraza morowa na prawym brzegu Dunaju i po tej stronie Bałkanu, ciągle jeszcze panuje. Śmierć Metropolity Sylistryjskiego, który po trzydniowój, bardzo dolegliwój chorobie, na zarazę morową dnia 23. umarł, przeraziła wszystkie umysły. Podobnież i w Ruszcuku wydarzyły się dwa przypadki na tę zarazę.

### Rossyja.

— Z Petersburga. —

Z najwyższego JCMości rozkazu, od r. 1841 zaprowadzone będą w Carskiem Siele, ciągle na lat 10, cesarskie nagrody wścigowe, za konie chowu rossyjskiego i Królestwa Polskiego. Nagrody składają się z srebrnych waz wartości od 1000 do 1300 rubli srebr. JCMość, oraz Następca tronu raczyli, w celu zachęty tak pożytecznej dla chowu koni w Rossyi instytucyi, przyjąc w niój czynny udział, i dozwoić wypuszczać na wścigi swoje własne konie. (K. W.)

»Gazeta Petersburska« pod dniem 28. stycznia donosi: »Wojsko nasze pod dowództwem jenerala Perowskiego dostało się do Jemby i zabawiło tam czas niejaki, dla przygotowania się do przeprawy przez stepy Barsuku. Żołnierze nasi w małych namiotach z reniferów futrem podszytych, przyodziani w kożuchy, wytrzymali 30 stopni mrozu.«

## NOWINY LWOWSKIE.

Przedewszystkiém jako nowinę donieść nam wypada, iż w ostatnich »Nowina« naszych,



z wielką dla nas nieprzyjemnością, dwa drukarskie błędy się wcisnęły, najprzód: podano tam bal u Jego Król. Mości, najdostojniejszego Arcyksięcia, jeneralnego Gubernatora, na dzień 23. b. m., gdy takowy już dzisiaj się odbywa; a powtóre: że na reducie dnia 11go było 1500 osób, gdy tymczasem w sali tylko przeszło 1000 się znajdowało. — Dnia 16go u Jego Ex cel enc y i gubernialnego Prezydenta barona R r i e g a, był wieczór z tańcami, a w salach po-jezuickiego ogrodu bal mięjski, który trwał aż do godziny 6tej z-rana. Nakoniec pod kierunkiem kilku z młodzieży odbył się wielki bal na Strzelnicy, na który niemal 400 osób zaproszono, i który prawdziwie pięknym nazwać można. Całe pomieszkanie było jak najsmakowniej urządzone i najprzepyszniej oświetlone. Przy wnijsiu, dwoje dzieci, do przyjaźnych jenijuszów podobnych, doręczało każdej wchodzącej damie bukiet z żywych kwiatów, tudzież wachlarz, którego pojedyncze listki szereg tańców wyrażały. Ochota trwała aż do rana. — Pozostaje nam jeszcze kilka słów wspomnieć o dramacie hrabi Antoniego K a r s n i c k i e g o, pod nazwą: *Ami, czyli polowanie na pokojach Królowej Elżbiety*. Nie wiele o téj sztuce da się powiedzieć, bo i publiczność mało, czyli raczej wcale nic o nięj nie mówiła, co w drodze krytyki wiele znaczy. Osnowa do téj sztuki wzięta jest z romansu Waltera S z k o t a. Lord Leicester uwodzi córkę sir H u g o n a R o b s o n t a, ojciec jęj martwi się tém do takiego stopnia, że aż w szaleństwo wpada, a to w takim rodzaju, iż się mu zdaje, że ciągle jest na łowach. Leicester udaje, że jego córkę zaślubił. Królowa Elżbieta dowiaduje się o tém wszystkiém, przymusza Leicester, który miał nadzieję, że mu Królowa odda swoją rękę, do ożenienia się istotnie z uwiedzioną Ami. Przedstawienie téj sztuki powiodło się, a nawet ten dramat do rzędu dobrych utworów znanego autora policzyć należy.

Y\*\*\*

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnej.)

Sadagóra d. 11. lutego 1840. Jarmark dnia 6. lutego r. b. w Sadagórze odbyty żadnego nie miał znaczenia, gdyż prócz kilkudziesiąt par wołów małej jakości z poblizszych wsi dostawionych, z za-granicy nic nie przyepędzono. Prócz tego było młodego bydła 62 sztuk, które dość

drogo sprzedawano, równie i woły robocze; — spodziewać się, iż na wiosnę bydło robocze podrożeje, gdyż kordon od Bessarabii na bydło tak jak dotąd kontumacyi podlegać będzie. — Na Bukowinie śniegi znikły i lód z rzek poszedł, mrozów nie masz, nadzieja zupełna wiosny, lecz mroki gęste odwilżają ziemię, czasami dęszcze przepadają; z téj przyczyny zboża młócić nie można i targi nie są przepelnione. Cena zboża na targach jest następująca: pszenicy korzec 8 zr. 30 kr., żyta 7 zr. 30 kr., jęczmienia 4 zr., hreczki 5 zr., kukurudzy 4 zr. a bardzo pięknej i 5 zr., owsa 2 zr. 24 kr., grochu 6 zr., fasoli 8 zr. w. w. — Wódki 20 stopn. Beaum. wiadro (12 ok obejmujące) sprzedano wielkimi partyjami po 4 zr. w. w. — Woły w winnicach dla panującego ciepła nie chcą jeść i nie poprawiają się tak jak należy. Wieprze karmne w Czerniowcach dobrze płacą; nawet Żydzi, którzy robieniem świec się trudnią, kupują wieprzowy smalec do łojowych świec mieszają. — Masło z Galicy. sprowadzane znajduje prędko kupca i jest poszukiwane dla dobroci, tém bardziej, ile że na Bukowinie rzadko która gospodyni tak dobre masło urządzać umie, jak gospodynie galicyjskie z tym zawodem obeznane.

Ronie z Galicyi do bron sprzedawane, w Czerniowcach i Sadagórze dobrze płacą.

Leeds (w Anglii) dnia 31. stycznia 1840. — Na powszechne, stopniowe poprawienie się handlu wełną zagraniczną, widoki wyjaśniły się bardziej. We wszystkich gatunkach, szczególniej w ostatnich i średnich, niemniej i w jaśniejszej wełnie, odbyły się znaczne sprzedaże z małym podwyższeniem ceny. — Także i w Wakefield donoszą pod dniem 31. stycznia 1840: że na wełnę do czesania ciągle był pokup w ostatnim tygodniu, ale ceny nie podniosły się.

## Młyn parowy w Więdnii,

wkrótce już w ruchu być mający.

(W wyjątku z *Wiener Zeitung* Nro 37 i 38 z r. 1840.)

C. k. uprzyw. towarzystwo akcyjnarjuszów do założenia młyna parowego w Więdnii, odbyło pierwsze ogólne posiedzenie dnia 16go stycznia r. b. Wszelkie czynności załatwiane były dotąd przez komitet tymczasowy, który w tym dniu zdał towarzystwu sprawę. Z protokołu tegoż posiedzenia wyjmujemy tu dla naszych czytelników niektóre ustępy:



Stosunki miejscowe Wiednia tak ze względu konsumcyi, jakoteż i położenia tej stolicy nad wielką rzeką, dają jedną z główniejszych rękojmi powiedzenia się tego przedsiębiorstwa, mającego na celu dostarczanie wielkiej ilości pieknej mąki.

Najglówniejszy zarzut, jaki udaniu się tego przedsiębiorstwa robiono, jest: że w kraju takim jak Niższa Austria, szczególnież też w okolicy Wiednia w silę wody oblitującej, utrzymanie w ruchu młyna silę kosztowną pary, nie wytrzyma konkurencyi z rozrzuconemi w okolicy zwyczajnemi młynami, tanią silę wody poruszającymi.

Atoli przepomniano, że przy tém przedsiębiorstwie idzie o to, aby dostarczać wyrobu przemysłowego na sam targ wiedeński, na którego nieprzerwaną i bynajmniej nie zmniejszającą się potrzebę szczególnież budować można. — Przepomniano, że sila mieląca nie jest jedyną tylko, której młynarz potrzebuje, aby wyrób swój otrzymał, i na miejsce konsumcyi przystawił. — Przepomniano, że zboże i mąka przy swęj znacznej objętości i wadze, nie mają tak wielkiej wartości, a zatem transport ich w porównaniu z transportem innych przemysłowych materyjalów zbytłkowych w bardzo niekorzystnym jest stosunku. — Przepomniano wreszcie, że silę wody wyrównującą sile 60 koni, nie podobna znaleźć w okolicy Wiednia, i że nawet sprawienie mniejszej sily wody up. wyrównującą sile 40 koni, jest bardzo kosztowne, a utrzymanie prawie nadaremne. Przy czém potrzebaby także na to lidczyć, że woda nigdy nie zamarźnie. A co najgorsza, najpewniejszej i najobfitszej wodzie na silę użytej brak jednostajności, a nawet i trwałości.

Zważywszy tedy bardzo znaczną silę pociągową, której młynarze w okolicy Wiednia potrzebują, do zaopatrywania młynów swoich w zboże i do wożenia mąki do stolicy; obliczywszy przy tém kosztu na ludzi do powożenia użytych; nie pominałszy nareszcie wydatków na własne podróże młynarzy co tydzień prawie niezbędne; — wypada według słusznych i gruntownych obchowań, że przy młynie parowym wewnątrz obwodu Wiednia nad Dunajem założonym, sama oszczędność na silę pociągowej pokryje znaczną część nadwyżki kosztów na silę pary wyłożonych.

Młyn parowy, o którym tu mowa, będzie miał 10 kamieni, a kapitał nań przeznaczony czyni 400,000 zr. m. k. — Dostarczy on mąki na dziesiątą część dzisiejszej potrzeby Wiednia; a więc przy wzrastającej ciągle ludności stolicy, przybycie tego młyna nie da się tyle w znaki do-

tychczasowym młynarzom, a tém bardziej ani podobna, aby młyn ten mógł zająć monopoliczne stanowisko.

W najnowszych czasach pokazała się potrzeba obok mielenia mąki zatrudnić młyny i mieleńcem innych materyjalów, o ile to z produkowaniem mąki pogodzić się daje. Tym sposobem przybywa młynowi uboczne i znaczne zatrudnienie, korzystnie się odpłacające. Takiemi materyjalami są: dębianki i kilka gatunków drzew farbierskich, których Wiedeń wiele potrzebuje. Do tego celu przeznaczono tymczasowo dwa kamienie, które od mielenia mąki zupełnie odłączone, w oddzielnym przybocznym budynku założone będą. Na ten nowy wydatek przeznaczonych jest oddzielnie 100,000 zr. m. k., a zatem ogółem kapitał na młyn parowy czyni 500,000 zr. m. k.

Według tego planu przystąpiono do ugody z panem Cockerillem, o konstrukcyję wszelkich maszyneryj młyna i samęjże maszyny parowej na silę 60 koni, a to za cenę 96,000 zr. m. k. Prócz tego przeznaczono 20,000 zr. m. k., za którą to sumę pan Cockerill zobowiązał się wziąć na siebie ustawienie całego dzieła i puszczenie go w ruch, opędzenie kosztów podróży i utrzymania maszynistów i zawiadowcy przy stawianiu, niemniej sprawienie części żelaznych do utwierdzenia maszyn potrzebnych. — Mechanizm młyna będzie tak urządzony, aby każdy kamień mógł niezależnie od innych mlęć nie tylko jaką bądź metodą, ale nawet i dowolną prędkością. — Wszystkie maszyny będą do dnia 28 lutego r. b. zupełnie gotowe i aż na brzeg rzeki Mazy (pod Seraing w Belgii) dostawione, tak, iż niebawem przystąpić będzie można do ustawienia całego dzieła i puszczenia go w ruch. — Pan Cockerill ręczy znaczną częścią należącą mu się summy, za doskonałość maszyneryi.

Nader ważną było rzeczą, aby zakład ten umieścić nad samym Dunajem, a to tak dla tego, aby wodą mógł dostawiać pszenicę aż do samego młyna, jakoteż aby mieć zapas wody do nieprzerwanego uzyskiwania pary. Nabycie takiego placu, któryby ze wszech względów zamiarowi odpowiadał, należało do wielkich trudności. Znaleziono nareszcie dogodny plac, przez dwa warzywne ogrody zajęty nad samym Dunajem, między mostem Franciszka i Zofii. Rozległość tych dwóch ogrodów wynosi razem do 3000 sążni kwadratowych. Przystąpiono natychmiast do kupna i za każdy z nich zapłacono po 17,000 zr. m. k.

Pan Cockerill nadeszle lada chwila plany budownicze w szczegółach. Są one zastosowane do



dzisiejszej potrzeby i zarazem tak ułożone, aby na przyszłość w miarę otwierających się widoków cały zakład mógł łatwo rozszerzyć.

Komitet tymczasowy ułożył z dojrzałą rozwagą statuty dla towarzystwa, i wniósł je na to posiedzenie do rozbioru i przyjęcia, aby potem niezwłocznie zwrócić się do potwierdzenia podane być mogły.

Pan Karol Macovitz, właściciel przywileju (w listopadzie r. 1836 uzyskanego) odstąpił go na rzecz towarzystwa, a to za zwróceniem wyłożonych dotąd przez niego na ten cel 1821 zr. 32 kr. m. k., i z warunkiem, aby mu towarzystwo przez lat 20 dawało 5 od sta swojego czystego zysku.

Według statutów dyrekcja towarzystwa ma się składać z siedmiu członków wybranych z akcyjonyaryjuszów mających prawo głosowania, to jest takich, którzy wzięli najmniej 5 całych akcji lub 10 półakcyj.

Wszystkie akcje są już rozbrane; a pierwszą ratę czyniącą 20% złożyli już wszyscy akcyjonyaryjusze.

Komitet tymczasowy skończył już swoje czynności.

Na wniosek tegoż komitetu wybrano z pomiędzy 30 obecnych akcyjonyaryjuszów, pp. S. M. barona Rothschilda, Daniela barona Eskelesa i Karola barona Breutano-Cimaroli, na członków wydziału do sprawdzenia rachunków komitetu, i do podpisania tak protokołu, jako i przyjętych statutów.

Na zakończeniu posiedzenia przystąpiono do wyboru siedmiu członków, mających według brzmienia statutów składać dyrekcję. Większością głosów wybrani zostali na te miejsca: Ignacy Czapka c. k. radca i burmistrz miasta Wiednia, A. Burg c. k. profesor mechaniki, L. R. Höchsmann Doktor praw i c. k. profesor, D. J. Kudler c. k. radca rządowy niższej Austr., F. Schmitt Dr. praw i nadworny sądowy adwokat, W. Schulze inżynier prywatny i H. Wertheimstein c. k. uprzyw. hurtownik. Atoli ponieważ burmistrz Czapka z powodu nawału zatrudnień urzędowych wymówił się od przyjęcia tak zaszczytnego miejsca, obrano natomiast A. Schoellera c. k. radcę i uprzyw. hurtownika.

## Nowy środek do mycia wełny.

Pan B. Petri (radca gospodarczy w Theresienfeld pod Wiener Neustadt) zaleca znowu w piśmie »*Oekonomische Neuigkeiten und Verhandlungen* Nro. 12 z r. b. nowy środek do my-

cia wełny, uciejakięgo Fr. Pachnera w Peszcie. Między innymi mówi pan Petri: iż gdy dla właściciela dóbr wełnę produkującego nie może być nic pożyteczniejszego, jak starać się usilnie o najczystsze wymycie, choćby tylko dla oszczędności na transporcie i cło, — pomiędzy przemysłowemi przedsiębiorstwami ostatnich czasów odznaczyło się chlubnie kilka nowych wynalazków sposobu mycia wełny na ciepło na samych owcach, — ale niestety, są to sposoby dręczące zarazem i ludzi i zwierzęta.

Pan Fr. Pachner w Peszcie wynalazł preparat chemiczny do mycia wełny na zimno, który się łatwo w wodzie zimnej rozpuszcza. Próbowałem ja tego środka (mówi pan Petri) w maju r. 1839, a dla gruntowniejszego przekonania się, użyłem go także i do ostatniego mycia wełny zimowej; mocno mnie to cieszy, iż mogę publicznie wyrzec, że panu Pachnerowi udało się doskonale wynaleźć środek chemiczny stosowny i tani, i tym sposobem bardzo szczęśliwie zaradzić powszechnej potrzebie. Środek ten różni się od wszystkich dotąd znanych; można nim myć wełnę na zimno na samych owcach, lub dopiero po strzyży, nie naruszając bynajmniej przyrodniczych własności wełny, która staje się bardzo czystą. Mycie to na zimno jest dogodniejsze i ludziom i owcom, a ze względu innych gospodarskich zatrudnień oszczędza ono czasu i trudów. Nie wymaga wcale owych wielkich i kosztownych kotłów do grzania, ani też paliwa, a tćm samćm nie zajmuje ludzi do tego. Środek ten odznacza się tćm, iż prędko i doskonale rozpuszcza brud i tłustość w wełnie i zostawia jćj zupełnie łagodność i giętkość, jak wszelkie inne najlepsze sposoby mycia. Także wełna nie rozdyma się czyli nie grubieje i nerw w niej zostaje, czego przy myciu na ciepło nie bywa. Nareszcie, co także bardzo ważne, preparat ten jest wcale tani, gdyż 20, najwięcej 25 łótów rozpuszczonych w 5 wiadrach (*Eimer*) wody, wystarcza do odmiekczenia jednego cetnara wełny, aby ją potem na czysto wymyć.

Cenę jednego funta tego preparatu postanowił pan Pachner na miejscu w Peszcie na 1 zr. 36 kr. m. k. — Licząc tedy, że jeżeli np. 15 owiec na raz odmiekcanych będzie przez kwadrans w urzadzonym do tego korycie, obejmującym 10 wiader wody i 40 łótów preparatu, i ponieważ plyn z run wyciśnięty znowu może być użyty, — po wyciśnieniu tedy run z 15 odmiekczonych owiec, nie może w tych runach więcej pozostać jak jedno wiadro, a zatem na jedną owcę nie wypadnie jak tylko  $\frac{2}{3}$  kr. m. k. wydatku.